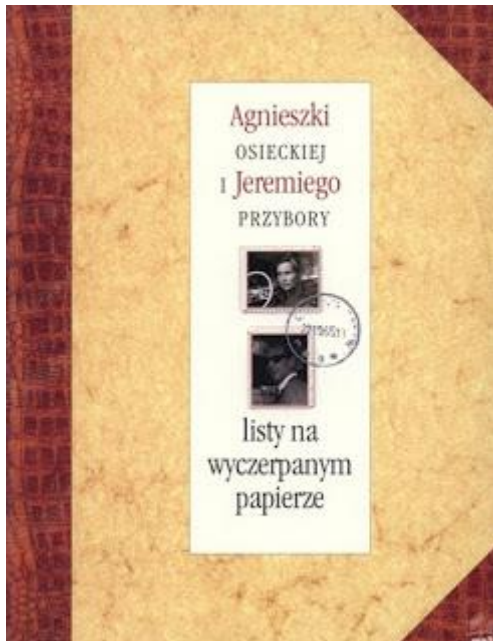


Panienko Moja Nieprawdopodobna, czyli kilka urywków z listów na wyczerpanym papierze odsłona druga



14 lutego, Walentynki, prowokują, aby sięgnąć po raz kolejny do twórczości mistrza Jeremiego. Tak, wracamy do książki niezwyklej, której powstanie zawdzięczamy **Magdzie Umer**. Bo to ONA "ułożyła i opatrzyła przedmową i komentarzami" tom pt.: "**Agnieszki Osieckiej do Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze**". Wracamy do intymnego świata dwóch, nietuzinkowych wielkości. Chyba nikt nie ma, co do tego wątpliwości.

Pewnie, że strona etyczna, strona moralna może nas trochę hamować, kiedy chcemy pisać laurkę wobec TEJ konkretnej miłości. A nawet usłyszałbym słowo sprzeciwu, że

się nie godzi! że to nie wychowawcze! że to rani uczucia innych! że nastawam na monolit prawny, jakim jest Dekalog! To wszystko prawda.

TA miłość nie powinna się być zdarzyć? A ja nie jestem TU od oceniania. Po prostu stwierdzam fakt historyczny: TO się zdarzyło. Mistrzowi Pióra zapalali do siebie ognistym uczuciem. I KROPKA!

Obiecałem powrót do "Listów na wyczerpanym papierze" dopiero w kwietniu? Dlatego, te fragmenty ograniczę do połowy marca roku 1965. Może wrócę do ciągu dalszego już 8 marca? Nie wiem. Trudno obiecywać.

Tym razem, co tęsknota (ON - w Polsce, ONA w Wielkiej Brytanii) robiła z NIMI...

ON do NIEJ:

"Pojechałaś sobie przed chwilą na Twoją Kępę, do trochę zaczarowanego Swojego pokoiku, a ja zostałem na tej zdumiewającej Pradze II chyba po to, żeby napisać list imieninowy do Ciebie, Śpiewaczko moja Ucieszna. List zamiast wierszyka. [...] I jak w takich warunkach złożyć Ci imieninowe życzenia? Bo od piętnastu minut już są Twoje imieniny. Nie będę ich ubierał w słowa, tych moich życzeń dla Ciebie, ale pamiętaj, że złożyłem Ci je pierwszy - w nocy, kiedy padał śnieg zupełnie tak samo jak w mojej pierwszej piosence dla Ciebie, Panienko moja Nieprawdopodobna. (20/21 stycznia)

ON do NIEJ:

"A czy Ty wiesz, że niezależnie od Twoich wojaży i bazy na Kępie mieszkasz na Pradze II i że kiedy tu przychodzę - bardzo tu jesteś, chociaż nie tak znów bardzo tu byłaś, moja Nieuchwytna? Przeczytałem sobie przed chwilą całą Twoją korespondencję do mnie. Jest b. zwięzła i szybko ją można przeczytać razem z «Wierszykami w słupkach». Wyłania się z niej obraz dziewczyny idealnie pasującej do tego, jaki znam poza korespondencją. [...] Jeszcze raz dziękuję Ci za tę kartkę - taki czasem ładny człowiek wyjrzy z tej mojej niebanalnej Panienki, że aż coś ścinie koło serca!

Agnes, dbaj o uszy, bo Je uwielbiam!
Twój do absurdu Jeremi". (26 lutego)

ONA do NIEGO:

"No popatrz: ujawniły się wreszcie między nami straszliwe różnice charakterów...

Jeszcze ciągle nie mogę przyjść do siebie po ostatnim cyklu rozmów. Brr... Okazało się nagle, że jesteśmy do siebie niepodobni jak pies do kota. Myślę, że na to jest jedna jedyna rada: Kochaj mnie! Kochaj mnie, Jeremi, a wszystko będzie fajnie". (27 lutego)

ONA do NIEGO:

"Byłam dzisiaj u Świętego Pawła w Katedrze i bardzo tęskniłam za Tobą. Myślałam o tym, że nie mamy, my w Warszawie najłatwiejszego życia, ale niech już będzie byle jakie, byle było. Jestem trochę zmęczona lawirowaniem między Tobą a matką i tysiącami moich zajęć, ale to jest nic w porównaniu z nieobecnością! Zamartwiam się tym, jak Ty sobie dajesz beze mnie radę (oho, wyobrażam sobie, jak się wkurzasz, czytając to!... Nie gniewaj się!!". (28 lutego)

ONA do NIEGO:

"...Ja tu tęsknię za Tobą jak pies, zwłaszcza wieczorami. [...] Ze wszystkich dzieł sztuki, które oglądam któryś tam w Anglii, najbardziej mi się podoba jaguar-limuzyna. Będziemy ją mieli, kiedy zakwitną nam wszystkie warzywa. Ma kształt jaguara w skoku, co pokazują w każdym szanującym się salonie tej formy. [...] Nie rób mi wstydu, włączając się z blondynkami, gdzie popadnie. Masz ostatecznie dziecko, siostrę i szwagra". (brak daty)

ONA do NIEGO:

"Kochany Książę! [...] Ja też Ci kocham takiego, jakim jesteś: z twoim zagapianiem się, gryzieniem pestek, leniuchowaniem, dwugodzinną toaletą, przejmowaniem się jajkami na miękko, niewysłaniem moich papierków z szatni w Bristolu, brakiem uczuć społecznych i koleżeńskich oraz Tym Wszystkim. [...] KOCHAM CIĘ". (6 marca; Petersham)

ON do NIEJ:

"Wczoraj byłem z Martą w STS-ie i przeżyłem Twoje piosenki chyba tak, jak nikt poza Tobą nie mógłby przeżyć. Uwodzisz mnie tymi Twoimi piosenkami i podniecasz nieprawdopodobnie. [...] Odkąd Cię tu nie ma, przestaję trochę wierzyć, że mogłaś mi się w ogóle przytrafić, że tyle rzeczy pięknych i niezastużonych może nagle spaść na człowieka". (7 marca)

ONA do NIEGO:

"...Widzę Cię wszędzie i mam już nawet takie skojarzenia: byłam któregoś dnia na kolacji ze znajomymi w takiej francuskiej knajpce Chargot. I od razu pomyślałam, że ta nazwa toby się Jeremiu podobowała. Itd. [...] A w ogóle cieszę się oczywiście, że widzę Anglię, ale nie mogę wieczorem usnąć z Twojego powodu i nawet biorę takie brązowe lekarstwo". (10 marca)

ON do NIEJ:

"Niewymienna Moja Na Nic! [...] Błagam Cię, nie psuj tego, czego się już z Tobą dorobiłem, - zbędnymi informacjami - jestem mało zamożny, nie chcę niczego tracić, nawet «lipy». Jadę na parę dni do Zakopanego, bo tam wszyscy się pochorowali i będę tęsknić tam nie tylko do Ciebie, ale i do Pragi II, gdzie ostatnio czuję się najlepiej, bo najbliższej Ciebie, nawet pracować tam lubię". (11 marca)

ON do NIEJ:

"PS Motto: Kocham Cię wciąż na nowo i moje Kochanie, wierząc w każde Twe słowo, nie trzymam Cię za nie". (13 marca)

ONA do NIEGO:

"Jeremi, na razie wysyłam Ci płatek róży, którą od Ciebie dostałam, żebyś wiedział, jak wyglądały. Proszę Cię - nie zapominaj o mnie! Ja wyglądam dosyć przyzwoicie, oprócz tych wypadów na wieś, kiedy wymykam się spod kontroli cioci. Cioci natomiast jest wielka dama i strasznie mnie pilnuje. [...] Kocham Cię po staremu i po nowemu. Całuję Cię Twoja Agn." (14 marca)

ONA do NIEGO:

"Oprócz cudownych myśli mam też i koszmary. Otóż okropnie się boję, że jestem w ciąży. [...] Właściwie to byłoby coś cudownego urodzić Twoje dziecko, Po pierwsze, byłoby okropnie inteligentne i roztargnione, a po drugie, sam fakt byłby strasznie śmieszny. Bo niby tyle się między nami mówi o dystansie, który gdzieś tam jest, o «marginesie», na którym Ciebie trzymam, i w ogóle o wyższej dyplomacji między nami - a tu nagle coś takiego!". (16 marca)

ON do NIEJ:

"Tęsknię do Ciebie przez stół, przy którym siedzimy, tęsknię z fotela na fotelu obok, w teatrze czy kinie, tęsknię z Pragi na Kępę, z łóżka w którym

leżę - do Spatifu, w którym popijasz z Miniem, na szerokość kołdry, która okrywa nas oboje, też potrafię tęsknić do Ciebie - przez drzwi łazienki, w której się kąpiesz, i przez schody, po których idziesz do mnie, i przez naskórek mój, szczelnie przywarty do Twojego... Ale jak nazwać to, co odczuwam w Warszawie, kiedy Ty jesteś w Londynie?". (16 marca)

ONA do NIEGO:

"Nie masz pojęcia, coś Ty ze mną zrobił tym telefonem. Nie wiedziałam, co zrobić ze szczęścia. Miałam ochotę, nie bacząc na nic, pędzić na lotnisko i frunąć do Ciebie. Ty mi mówisz przez tę całą Wyspę Wytrzeźwień itd. - że chciałbyś mieć ze mną dziecko!! Ty mi to mówisz, Ty, co Ci rodziny i dzieci pół życia zjadły! Jeremi, jesteś cudowny, wstrząsający i wzruszający. Nie było dziś lotu, tylko w środy i w niedziele, więc nie przyleciałam do Ciebie, tylko leżałam w łóżku i ryczałam jak bóbr, głównie z radości" (17 marca)

ON do NIEJ:

"Po raz pierwszy w życiu odczułem straszną ochotę na dziecko - z Tobą, na trwały ślad tego, co jest między nami, na połączeniu z Tobą w zupełnie specjalnej, nowej istocie. [...] Z Twoich słów wywnioskowałem, że «obawy» rozwiały się same. Zawsze to lepiej - ale nie mogę powiedzieć - to dobrze...". (18 marca)

ONA do NIEGO:

"Boję się, że Ty wcale tego mojego kochania nie czujesz, bo nie przejawia się ono w żadnej formie dbania o Ciebie. Chciałabym jednak, żebyś pamiętał, że ja o siebie przecież też nie dbam, Jestem czasem dla Ciebie nieczuła, ale ja i dla siebie jestem nieczuła. Zwłaszcza w drobiazgach. Nie zrobię Ci śniadania. ale wiesz - ja i sobie na zrobię śniadania". (21 marca; Petersham)

ON do NIEJ:

"Tak usiłuję Cię teraz kochać, nie za czerwono, żeby nie zwariować. A w ogóle pragnę Ci donieść, że kocham cię również bardzo zmysłowo, zupełnie zresztą nie licząc się z Twoją «zimną» naturą, staranie zresztą przez Ciebie wymyśloną". (21 marca)

ONA do NIEGO:

"Najmilszy! Mam PIEGI! A wiesz dlaczego? Bo dopadł mnie dziś w Paryżu NIESPODZIEWANY POCZĄTEK LATA. [...] Kochany, kochany Jeremi! Nie masz pojęcia, jak mi się ciepło i smutno i dobrze zrobiło na duszy w Hotelu de Seine. Ciepło, bo to Twoje miejsce, smutno, bo Cię nie ma, a dobrze, że Cię w ogóle mam, co w zeszłym roku o tej porze wcale nie było takie pewne (i co teraz zresztą też pewne nie jest, ale to nic, nie o to chodzi)". (30 marca; Paryż)

ONA do NIEGO:

"Przeczytałam wczorajszy list i myślę, że czegoś tak idiotycznego i chaotycznego dawno nie napisałam. Ale trudno, wyślę. Zobaczysz, jakiego potwora sobie bierzesz do gospodarstwa. Albo wybaczysz ze względu na nieoczekiwane upały". (31 marca; Paryż)

Chcę to pisanie zadedykować **pani Krystynie Sienkiewicz**. Piszę w dniu, kiedy o godzinie 1 w nocy skończyło się życie tej niezwykłej Aktorki. 14 lutego skończyłaby 82. lata. Już nie skończy.